

KINO ŚWIAT

przedstawia:



KONWÓJ

FILM MACIEJA ŻAKA

w kinach od 13 stycznia 2017 roku

Produkcja: Polska

Czas trwania: 92 min

Dystrybucja w Polsce: Kino Świat Sp. z o.o.

ul. Belwederska 20/22, 00-762 Warszawa, tel. (22) 840-68-01

PR: Anna Hardasiewicz anna.hardasiewicz@kinoswiat.pl; Michał Duma michal@kinoswiat.pl;

Materiały prasowe: <http://kinoswiat.pl/biuro-prasowe/> hasło: kino

OBSADA:

JANUSZ GAJOS - DYREKTOR NOWACKI

ROBERT WIĘCKIEWICZ - ZAWADA

ŁUKASZ SIMLAT - MACIĄG

IRENEUSZ CZOP - KULESZA „NAUCZYCIEL”

TOMASZ ZIĘTEK - FELIKS

PRZEMYSŁAW BLUSZCZ - BERG

DOROTA KOLAK - ŻONA NOWACKIEGO

AGNIESZKA ŻULEWSKA - CÓRKA NOWACKIEGO, ŻONA FELIKSA

TWÓRCY FILMU:

SCENARIUSZ I REŻYSERIA: **MACIEJ ŻAK** („SUPERMARKET”, „ŁAWECZKA”)

ZDJĘCIA: **MICHAŁ SOBOCIŃSKI** („WOŁYŃ”)

MUZYKA: **ANTONI KOMASA-ŁAZARKIEWICZ** („MIASTO 44”, „W
CIEMNOŚCI”)

SCENOGRAFIA: **EWA SKOCZKOWSKA** („MOJE CÓRKI KROWY”,
„SUPERMARKET”)

CHARAKTERYZACJA: **DARIUSZ KRYSIAK** („NA GRANICY”, „SYN KRÓLOWEJ
ŚNIEGU”)

MONTAŻ: **PIOTR KMIECIK** („DEMON”), **WOJCIECH MRÓWCZYŃSKI**
(„PANI Z PRZEDSZKOLA”)

PRODUCENT: **JACEK RZEHAK** („POD MOCNYM ANIOŁEM”)

DYSTRYBUTOR W POLSCE: **KINO ŚWIAT**

KRÓTKO O FILMIE

Pełen zwrotów akcji pojedynek aktorski mistrzów polskiego kina w thrillerze producenta „POD MOCNYM ANIOŁEM”.

Po raz pierwszy razem na ekranie JANUSZ GAJOS (zdobywca nagrody dla Najlepszego Aktora na 40. FF w Gdyni i Polskiej Nagrody Filmowej Orzeł za Osiągnięcia Życia) oraz ROBERT WIĘCKIEWICZ (czterokrotny laureat Polskiej Nagrody Filmowej Orzeł, dwukrotny laureat na FF w Gdyni oraz prestiżowej nagrody aktorskiej na MFF w Tokio w 2014 roku). Doborową obsadę uzupełniają: TOMASZ ZIĘTEK („Demon”), AGNIESZKA ŻULEWSKA („Chemia”), IRENEUSZ CZOP („Jack Strong”), PRZEMYSŁAW BLUSZCZ („Czerwony pajak”), ŁUKASZ SIMLAT („Belfer”) oraz DOROTA KOLAK („Chce się żyć”).

„Konwój” pokazuje zamknięty świat, w którym sprawiedliwość jest względna, a wymykający się prawu Układ rządzi wszystkim. Film podejmuje temat zbrodni i kary we współczesnym świecie oraz dylematu moralnego - co powinno się robić z najgroźniejszymi przestępcami naszych czasów.

Kierujący aresztem śledczym dyrektor Nowacki (Janusz Gajos) odnajduje ukrywającego się przed światem sierżanta Zawadę (Robert Więckiewicz). Doświadczony funkcjonariusz wraca do gry i dostaje nowe zadanie – zostaje dowódcą konwoju, który ma przetransportować bardzo niebezpiecznego więźnia do szpitala psychiatrycznego. Członkowie jego ekipy to ludzie ze skomplikowaną przeszłością. Wśród nich jest także pełen ideałów Feliks (Tomasz Ziętek), prywatnie mąż córki Nowackiego (Agnieszka Żulewska), który nigdy nie powinien był znaleźć się w więziarce. Dyrektor więzienia utracił kontrolę nad konwojem, rusza w pościg, by naprawić, a może ukryć niewygodną dla niego prawdę. Powoli wychodzi na jaw prawdziwy cel konwoju. Między mężczyznami narastają konflikty i rośnie napięcie, z każdą minutą następują nieoczekiwane zwroty akcji. Od tej pory sprawiedliwość może być wymierzona na własną rękę.

OD REŻYSERA

Scenariusz „Konwoju” łączy w sobie zarówno elementy kina gatunkowego – thrillera – jak i kina z przesłaniem. Film podejmuje temat zbrodni i kary we współczesnym świecie. Dyskusja, jaką wywołał Breivik i jego potworny czyn, wraca do nas w innym wymiarze – w 2014 roku z polskich aresztów zostało wypuszczonych ponad stu więźniów, którym na podstawie ustawy o amnestii zamieniono wyrok śmierci, na karę dwudziestu pięciu lat pozbawienia wolności.

Wywołuje to pytania: jak postępować z brutalnym mordercą? Czy zbrodnia może usprawiedliwić zbrodnię? O więźniach jeden z bohaterów Konwoju mówi: „Areszt jest jak wysypisko śmieci pełne odpadów. Nikt nie ma pojęcia, co należy z nimi robić. Utylizować, składować, czy jak robił Nowacki, likwidować.”

Michel Foucault w książce „Nadzorować i karać” opisywał potworne „spektakle” związane z karaniem więźniów oraz zmiany w ludzkiej mentalności, jakie zachodziły w sposobie traktowania skazańców. Dzisiaj niebezpiecznych przestępców zamyka się w szpitalach psychiatrycznych, uznając, że są chorzy i niebezpieczni. To forma izolacji na czas nieokreślony. Nie wszyscy z tym się zgadzają. Często w społeczeństwie tkwi poczucie niesprawiedliwości, że za popełnione winy, kara jest nieadekwatna i niewspółmierna do popełnionych czynów. Próbuje w filmie przedstawić rację obu stron i wywołać dyskusję

– izolacja od społeczeństwa, czy unicestwienie skazanego. Wydaje się, że nie można tego tematu dzisiaj pominąć i zostawić bez odpowiedzi.

BOHATEROWIE

Więźniarka jest teatrem działań grupy mężczyzn o różnych życiorysach. Konflikt jest nieuchronny. Zawada, Berg, Maciąg i Feliks są napiętnowani przeszłością. Uzbrojeni po zęby jadą z Kuleszą, który winien jest śmierci ich kolegów. Reprezentują różne postawy i zachowania wobec oskarżonego. Napięcie, jakie powstaje pomiędzy konwojentami a więźniem, potęguje fakt zemsty i możliwość jej dokonania bez konsekwencji – mogą zabić Kuleszę podczas mistyfikowanej ucieczki. Nowacki natomiast to postać o dwóch twarzach. Z jednej strony dobry mąż, ojciec, z drugiej człowiek bezwzględny. Nie wierzy w resocjalizację. Uważa, że morderców trzeba likwidować. Owładnięty ideą zabijania okazuje się bardziej niebezpieczny od więźniów, których pilnuje.

MOTYWACJE

Każdy z bohaterów ma inny powód, dla którego znalazł się w konwoju. W przypadku Feliksa to zbieg okoliczności. Nie chce być częścią systemu. Gdy dowiaduje się, co robi jego teść – dyrektor aresztu Nowacki – staje w obronie więźnia. Z drugiej strony Zawada, szef konwoju, został wyznaczony do likwidacji więźnia. Nie radzi sobie ze swoją przeszłością. Był jednym z katów, który okaleczył Kuleszę w areszcie. Pod wpływem Feliksa próbuje zmienić swoją postawę. Cena jest jednak wysoka. Kulesza jest potworem. Jednak z czasem uświadamiamy sobie, że nie do końca można go potępiać. Jego zbrodnia jest skutkiem traumatycznych przeżyć: był torturowany w areszcie. Strażnicy znęcali się nad nim i okaleczyli go. Od tego momentu zaczynamy postrzegać Kuleszę jako chorego człowieka o spaczonych psychice, a nie jako bezwzględnego zabójcę. Zaczynamy mu współczuć.

PRZESTRZEŃ

Świat w filmie dzieli się na ten za murem – mroczny, zamknięty, chwilami przerażająco cichy. Drugi świat jest poza aresztem. Konwój jedzie z Warszawy na południe Polski do szpitala psychiatrycznego. Zamknięta przestrzeń więźniarki jest teatrem wielkich napięć. Bohaterowie podejmują jedną z najtrudniejszych decyzji. Ciasna przestrzeń, duchota, zamknięcie w metalowej „puszce” powodują, że wszystko się zagęszcza, potęguje emocje zachodzące pomiędzy postaciami. Przeczujemy, że ten mikrokosmos musi eksplodować, nie wiemy tylko kiedy i na jaką skalę. Od początku czujemy nieznośnie narastające napięcie. Z pozoru oba światy przenikają się, są obok i wydaje się, że wystarczy wyciągnąć rękę, żeby wszystko się zmieniło. Jednak nie sposób tego dokonać, bo – „...za „murem” rządzą inne prawa...” – mówi jeden ze strażników.

ZDJĘCIA

Podkreślają różnice dwóch światów. Powstaje zamierzony dysonans pomiędzy aresztem, więźniarką, tym co zamknięte, mroczne, nieprzejezdne, a tym co na zewnątrz: świeżym powietrzem, słońcem, wolnością...

ROZMOWA ZE SCENARZYSTĄ I REŻYSEREM „KONWOJU”, MACIEJEM ŻAKIEM

Jak narodził się pomysł na taki film? Opowiada on przecież o dość specyficznym środowisku, zamkniętym dla przeciętnego człowieka.

Z jednej strony pozostał mi niedosyt po zdjęciach w więzieniu, które zrobiliśmy podczas kręcenia „Supermarketu”, a które nie weszły do filmu. Z drugiej, szukałem bardzo zamkniętej przestrzeni, gdzie mógłbym umieścić swoich bohaterów i doprowadzić do możliwie największego zgęszczenia atmosfery, tym samym zmusić aktorów do jeszcze bardziej intensywnego przeżywania. Więźniarka jadąca przez Polskę z pięcioma bohaterami wydała się wręcz idealna do takiego zamierzenia.

Samo więzienie to tajemniczy mikrokosmos, który pozwolił mi pokazać uwikłanie jednostki w opresyjny system, gdzie swoboda działania jest ograniczona. To było również dość naturalne środowisko, by zmierzyć się z pewnym ujęciem tematu zbrodni i kary, tak dzisiaj relatywnie i niejednoznacznie pojmowanym przez nas samych.

W „Supermarkecie” zamknął Pan akcję w sklepie, w pokoju ochrony, w „Konwoju” w jadącej przez Polskę więźniarce – czy mała, zamknięta przestrzeń ma wpływać na ludzkie reakcje? Eskalować je?

Oczywiście, że tak. Zamknięcie kilku bohaterów w ciasnej, małej przestrzeni wzmaga konflikt, zagęszcza atmosferę. W „Konwoju” miałem wspaniałą plejadę aktorskich osobowości, prawdziwe stężenie testosteronu, który zakleszczony w więźniarce, chwilami omal nie eksplodował. Momentami aktorzy autentycznie odczuwali klaustrofobię. To musiało wpływać na ich sposób gry.

Jak wyglądały prace nad scenariuszem? Spotykał się Pan ze strażnikami więziennymi, konwojentami? Zbierał ich wspomnienia?

Przygotowywałem się solidnie i to przez kilka lat. Człowiek z zewnątrz nie jest w stanie zorientować się w specyfice funkcjonowania systemu penitencjarnego. Bardzo pomogli mi pracownicy Służby Więziennej w areszcie przy Rakowieckiej. Pozwolili mi poznać ten świat na tyle, że napisałem scenariusz. Bardzo zależało mi na maksymalnie wiarygodnym przedstawieniu realiów konwoju niebezpiecznego więźnia, tak zwanej „N”, a to bez licznych konsultacji i drobiazgowej dokumentacji nie byłoby możliwe.

Czy w trakcie pracy na planie scenariusz się zmieniał? Aktorzy dodawali swoje uwagi? Dyskutowaliście jeszcze?

Nigdy nie trzymam się kurczowo jednej wersji scenariusza, jestem otwarty na zmiany, nie mam problemu z przyjęciem uwag od aktorów czy innych czytelników mojego tekstu. Tak też było w tym przypadku. Uwzględniłem również niektóre sugestie ekspertów PISF, którzy oceniali mój projekt. Zanim weszliśmy na plan, dużo pracowaliśmy z aktorami, dyskutowaliśmy jak najbardziej wiarygodnie wykreować poszczególne postaci. Później, również na etapie montażu eliminowałem poszczególne sceny (choć same w sobie były bardzo udane), dla uzyskania lepszej dramaturgii całej opowieści. Dotyczyło to również samego języka, dialogu, który starałem się minimalizować, żeby pozostały słowa najistotniejsze.

Zachowanie którego bohatera „Konwoju” najbardziej Pana przekonuje?

Nie wyróżniałbym tu szczególnie żadnego z bohaterów, bo moim zamysłem było pokazanie różnych postaw wobec problemu zbrodni i kary, tak żeby widz mógł sam rozstrzygnąć, po której stronie się opowiada. W pewnym sensie każda z wiodących postaci filmu jest przez jakiś czas liderem na ekranie. Widz natomiast może zdecydować, która osoba jest mu najbliższa przez swoje motywacje i postępowanie.

W filmie stawia Pan ważne pytanie na temat zbrodni i kary. Czy według Pana istnieje jednoznaczna odpowiedź jak karać „bestie”? Izolować od społeczeństwa czy unicestwiać?

To jest dla mnie szczególnie trudny dylemat, który nie daje się jednoznacznie rozstrzygnąć. Bardzo często ścierają się tu różne perspektywy oceny. To, co w pierwszej reakcji na okrucieństwo zbrodni wydaje się oczywiste i bezdyskusyjne, nagle może zostać zweryfikowane przez ujawnienie szerszego kontekstu, okoliczności. Oko za oko, ząb za ząb – to nie jest kodeks, który rozwiązuje problem. Tak samo jak ofiara nie może wiecznie bać się kata. Pisał o tym chociażby Michael Foucault. W swojej książce „Nadzorować i karać”, przedstawił cały proces sposobów karania: od publicznych egzekucji, które były makabrycznymi spektaklami, po karanie dyscyplinarne, które obowiązuje właściwie do dzisiaj. Mimo to, kiedy spotykamy się z naprawdę strasznymi, okrutnymi zbrodniami, momentalnie uruchamia się część opinii publicznej z radykalnymi postawami wobec oprawców. Mają oni poczucie braku sprawiedliwości, które tkwi głęboko i nie potrafią pogodzić się z wyrokiem. Mam wrażenie, że każdemu z nas to się zdarzyło.

Która z „bestii” inspirowała Pana w trakcie pisania scenariusza? Kto jest pierwowzorem Kuleszy?

Nie ma jednej postaci, na której bym się wzorował. To raczej wypadkowa kilku historii. Ale niewątpliwie najgłośniejsze medialnie przypadki z ostatnich lat zrobiły na mnie wrażenie, czyli sprawa Trynkiewicza i Breivika. Zdaję sobie sprawę, że problem „bestii” jest trudny do rozwiązania i to zarówno prawnie, jak i moralnie. Nie ma prostych recept, co zresztą widać w filmie „Konwój”.

Pokazał Pan swój film osadzonym w areszcie na Rakowieckiej. Jakie były ich opinie? Jakie wzbudził w nich emocje?

Bardzo byłem ciekaw tej projekcji i cieszę się, że dyrektor aresztu odważył się na nią zgodzić. Na widowni siedzieli zarówno osadzeni, jak i pracownicy SW. Po projekcji odbyła się niezwykle ciekawa rozmowa, byłem zaskoczony wieloma refleksjami i uwagami. Pojawił się również głos krytyczny, który zarzucił filmowi niszczenie pracy resocjalizacyjnej, i zgłosił obawę, że po zobaczeniu filmu osadzeni będą bali się odbywać karę. Musiałem przekonywać, że w „Konwoju” największą ofiarę ponosi nie więzień, a właśnie pracownik aresztu. To co dla mnie było ważne, że po projekcji żadna ze stron nie zarzuciła filmowi braku prawdopodobieństwa, pomimo że historia w całości została wymyślona i nie opierała się na żadnym prawdziwym wydarzeniu.

„BESTIE” – SZCZEGÓLNI NIEBEZPIECZNI PRZESTĘPCY

W 2014 roku na mocy amnestii z polskich więzień wypuszczono ponad 100 wyjątkowo groźnych przestępców.

Co roku w Polsce kilkanaście tysięcy byłych więźniów popełnia kolejne przestępstwo po wyjściu na wolność.

Dane są zatrważające. Już w 2012 roku media alarmowały, że w kolejnych latach zakłady karne opuści prawie stu przestępców po wieloletnich wyrokach. Mordercy, pedofile, gwałciciele... po prostu „bestie”. To sformułowanie po raz pierwszy zostało użyte przez redakcję „Newsweeka”. Okładkę zdobił Hannibal Lecter, wyjątkowo przebiegły i brutalny morderca z filmu „Milczenie owiec”. Równie mocny był podpis pod jego zdjęciem – „Bestie wychodzą na wolność. Seryjnym mordercom kończą się wyroki, za chwilę będą wśród nas”. W tekście wyliczano najsłynniejszych polskich zabójców, którzy dzięki amnestii zamieniającej wyroki dożywocia na 25 lat, będą mogli opuścić cele. Byli to między innymi Leszek Pękalski, „wampir z Bytowa”, który najpierw przyznał się do... 70 morderstw, a później odwołał zeznania. Prokuratura w sądzie zdołała mu udowodnić tylko jedno przestępstwo, brutalne zabójstwo 17 letniej Sylwii R. Wyrok kończy mu się w 2019 roku. A także Henryk Moruś, który do Zakładu Karnego w Czarnem trafił po zabiciu siedmiu osób, w tym kobiety w ciąży. Wszystkie jego ofiary zginęły od strzałów z karabinka sportowego.

W materiale oczywiście nie mogło zabraknąć najsłynniejszego z nich, Mariusza Trynkiewicza. Pedofil i seryjny zabójca został skazany za molestowanie seksualne i zabicie czterech nastoletnich chłopców. Ciało trzech z nich spalił, a czwarte zakopał w lesie. W 2013 roku to właśnie Trynkiewicz stał się „twarzą” dyskusji o „bestiach”. Szczególnie, że podczas procesu zapowiedział, że po wyjściu na wolność wciąż będzie zapraszał do siebie chłopców. Na jego przykładzie przedstawiano zalety przygotowywanej wtedy „ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób”, popularniej zwanej „ustawą o bestiach”. Do jej głównych zadań należy ochrona społeczeństwa przed przestępcami, którzy:

- 1) odbywają prawomocnie orzeczoną karę pozbawienia wolności lub karę 25 lat pozbawienia wolności, wykonywaną w systemie terapeutycznym;
- 2) w trakcie postępowania wykonawczego występowały u nich zaburzenia psychiczne w postaci upośledzenia umysłowego, zaburzenia osobowości lub zaburzenia preferencji seksualnych;
- 3) stwierdzone u nich zaburzenia psychiczne mają taki charakter lub takie nasilenie, że zachodzi co najmniej wysokie prawdopodobieństwo popełnienia czynu zabronionego z użyciem przemocy lub groźbą jej użycia przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności seksualnej, zagrożonego karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej 10 lat.

Każdy więzień spełniający te kryteria może zyskać status „osoby stwarzającej zagrożenie”. Decyduje o tym sąd na wniosek dyrektora właściwego zakładu karnego. W sytuacji, gdy w ocenie biegłych powołanych przez sąd zachodzi „bardzo wysokie prawdopodobieństwo” popełnienia czynu zabronionego, z użyciem przemocy lub groźby jej użycia, przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności seksualnej, gdzie górna granica zagrożenia karą wynosi minimum 10 lat, osadzony zostaje skierowany na bezterminową przymusową terapię w Krajowym Ośrodku Zapobiegania Zachowaniom Dysocjalnym (KOZZD). Właśnie w takim ośrodku, w Gostyninie przebywa aktualnie Mariusz Trynkiewicz. Czas leczenia jest nieokreślony. Co pół roku następuje badanie osadzonego przez biegłych, którzy muszą określić, jak wysoki jest poziom zagrożenia.

ROZMOWA Z KONSULTANTEM FILMU, SŁAWOMIREM JAKIMĄ, SPECJALISTĄ PSYCHIATRĄ, SEKSUOLOGIEM

Myśli Pan, że Polska jest przygotowana na radzenie sobie z najgroźniejszymi przestępcami? Dużo mówiło się o ustawie o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób, która miała rozwiązać te problemy. Nazwano ją ustawą o „bestiach”. Jest Pan zadowolony z tych rozwiązań?

Uważam, że ustawa o „bestiach” i późniejsze postępowanie nie są dopracowane. Wciąż wymaga ona wielu zmian organizacyjnych, prawdopodobnie nikt jednak się tym do końca nie zajmie.

W filmie „Konwój” mamy do czynienia z taką „bestią”, ale paradoksalnie to nie przestępca a osoby, które powinny stać na straży prawa, stają się prawdziwymi bestiami. Czy spotkał się Pan kiedyś z taką eskalacją agresji w stosunku do ludzi, którzy popełnili zabronione czyny? Z czego takie zachowania mogą wynikać?

Tak! Przestępcy przeciwko wolności seksualnej, a szczególnie wobec nieletnich wzbudzają wielkie emocje. Obcując z nimi ludzie mogą czuć potrzebę odwetu, zadośćuczynienia ofiarom. Pojawiają się propozycje kastracji, itd. Jest to poniekąd zrozumiałe, zaś niektóre zachowania przestępców mogą też prowokować do takich odruchów. Jednakże każdy czyn powinien być osądzony w sposób spokojny i sprawiedliwy.

Nowacki, Zawada i Maciąg są pewni, że groźny przestępca już na zawsze pozostanie „bestią”. Ale może istnieje jakaś skuteczna metoda terapii?

Przestępcy seksualni, a szczególnie ludzie o zaburzonej preferencji, na przykład pedofile, mają takie skłonności do końca życia. Czyli nie można wyleczyć pedofila preferencyjnego. Jednak w ramach terapii można pomóc pacjentowi w rozpoznawaniu własnych stanów emocjonalnych lub innych „wywoływaczy”, które z reguły uruchamiają określone zachowania. Terapia uczy też wtedy jak pacjent ma postępować w takiej sytuacji, aby nie doszło do ponownej recydywy zachowań. Pacjenci pracują na tak zwanym cyklu dewiacyjnym, terapia jest długa, wymaga sporych umiejętności od terapeutów i całego personelu leczącego.

Ważne jest też monitorowanie zachowań preferencyjnych przestępców w warunkach wolności (czego niestety nie ma do końca w Polsce). Nawet najlepsza terapia nigdy nie daje 100 procentowej skuteczności, tzn. braku powrotu do ponownych zachowań. Należy bardzo wyraźnie oddzielić preferencyjne zachowania, czyli najbardziej pożądane ze względów seksualnych od tzw. czynów zastępczych, gdzie nie można stwierdzić zaburzeń preferencji, zaś czyn przestępczy był albo zastępczą formą wyładowania seksualnego albo zdarzył się wyjątkowo. Jednakże nawet taka pedofilia zastępcza nie może pozostać bez kary. Praca z przestępcami seksualnymi według określonego, rozpisanego na wiele lat programu, praktycznie do końca życia pacjenta jest najbardziej skuteczną formą terapii.

W „Konwoju” bohaterowie nie są jednoznaczni - według reżysera człowiek nie może być tylko zły lub dobry. Czy w tych najgroźniejszych przestępcach - „bestiach” też można doszukać się dobrych cech?

W każdym człowieku można doszukać się dobrych cech. Jednak mając do czynienia z osobowością socjopatyczną (psychopata) możliwości efektywnego leczenia są minimalne. Psychopaci nie mają poczucia empatii, nie czują innych ludzi, tylko manipulują nimi dla swoich potrzeb. Nie potrafią kochać, kłamią, kiedy im wygodniej. Dla tego typu osobowości terapie są trochę inne. Pamiętajmy że psychopaci fantastycznie potrafią manipulować personelem leczącym, służbą więzienną, sędziami... Jeżeli nie dostrzeże się tego wcześniej, możliwość terapii jest żadna. Niestety takiej manipulacji ulegają też środki masowego przekazu, rzecznicy praw pacjenta i osławione redakcje programów interwencyjnych. To powoduje pewien niepokój terapeutyczny związany z kompletnym niezrozumieniem przez wielu sędziów, dziennikarzy, intelektualistów istoty zachowań osób socjopatycznych.

Oglądając „Konwój” pojawia się też refleksja na temat warunków pracy strażników więziennych, konwojentów. Oni też siedzą w więzieniu, może nie cały czas, ale musi mieć to wpływ na ich kondycję psychiczną.

Praca w służbie więziennej, tym bardziej w zakładach karnych bezpośrednio z osadzonymi należy do najbardziej stresujących zawodów na całym świecie. Praca ta może wypalać, szczególnie w sytuacji niezrozumienia reguł gry i zbyt łatwych ocen świata zewnętrznego w stosunku do pracowników służby więziennej. „Klawisz” rzeczywiście spędza pół swojego życia w zakładzie karnym, ma do czynienia z socjopatycznymi, często manipulującymi osadzonymi. Podobnie rzecz się ma z wychowawcami i terapeutami w zakładach karnych. Kiedyś słyszałem, jak sąd zwrócił się do kobiety, wychowawcy z więzienia, mówiąc, że powinna wyleczyć psychopatę... To powoduje tylko rozłożenie rąk z bezsilności. Znowu powraca sprawa niezrozumienia specyfiki służby więziennej, jej zadań i możliwości.

Czy Pan obcując z przestępcami, próbując zrozumieć motywy ich działań nie boi się „kryzysu”, którego doświadczył dyrektor więzienia Nowacki?

Jestem też psychoterapeutą. W warunkach zachodnich terapeuci pracujący z „bestiami” wymieniają się co sześć miesięcy. U nas nie. Ale radzę sobie z tym, mam dużo mniej emocjonalny stosunek. W osadzonych widzę ludzi, którym w jakiś sposób okazuję szacunek przy bezwzględnym przestrzeganiu zasad kontraktu zawartego w terapii i braku jakiegokolwiek akceptacji zachowań przestępczych. Szczególnie w warunkach recydywy. Nie mam też za dużo złudzeń. Staram się po prostu nie dopuszczać do manipulacji.

TWÓRCY

MACIEJ ŻAK - reżyser i scenarzysta

Absolwent Wydziału Radia i Telewizji na Uniwersytecie Śląskim. Jako drugi reżyser pracował z Juliuszem Machulskim na planie komedii „Pieniądze to nie wszystko”. Swój fabularny debiut miał w 2004 roku - film „Ławeczka” powstał na podstawie sztuki teatralnej rosyjskiego dramaturga Aleksandra Gelmana o tym samym tytule. Kolejna produkcja, „Rozmowy nocą”, trafiła do kin w lutym 2008 roku. Romantyczna komedia z gwiazdorską obsadą (Marcin Dorociński, Magdalena Róžczka) była świetnie przyjęta przez krytyków i widzów. Ale dopiero dzięki thrillerowi „Supermarket”, Maciej Żak dał się poznać, jako twórca filmów dających do myślenia, wywołujących szerszą dyskusję. Jego najnowsze dzieło, „Konwój” także wpisuje się w tę stylistykę.

Wybrana filmografia:

- 2012 - „Supermarket” (Konkurs Główny FF w Gdyni)
2008 - „Rozmowy nocą”
2004 - „Ławeczka” (Konkurs Główny FF w Gdyni)

AKTORZY

JANUSZ GAJOS - dyrektor Nowacki

Jeden z najwybitniejszych aktorów filmowych i teatralnych, pasjonat fotografii. Wielką popularność zdobył rolą Janka Kosa z serialu „Czterej pancerni i pies” (1966-1970). Od tamtego czasu regularnie występuje na wielkim ekranie, w telewizji i na deskach teatrów, m.in. w „Człowieku z żelaza” Andrzeja Wajdy (1981), „Przesłuchaniu” Ryszarda Bugajskiego (1982), serialu „Alternatywy 4” (1983-1986) oraz „Ucieczce z kina Wolność” Wojciecha Marczewskiego (1990). Pięciokrotny zdobywca Orła, Polskiej Nagrody Filmowej, za Osiągnięcia Życia, za Najlepszą Główną Rolę Męską za film „Body/Ciało” (2015), za Najlepszą Drugoplanową Rolę Męską za film „Mniejsze zło” (2009), za Najlepszą Główną Rolę Męską za film „Jasminum” (2006), Najlepszą Drugoplanową Rolę Męską za film „To ja, złodziej” (2000). Siedmiokrotny zdobywca nagrody na Festiwalu Filmowym w Gdyni, między innymi Diamentowy Lew (2015) dla Najlepszego Aktora 40-lecia Festiwalu za filmy „Przesłuchanie”, „Milioner”, „Ucieczka z kina „Wolność”” i Złoty Lew za Najlepszą Pierwszoplanową Rolę Męską za film „Body/Ciało” (2015). Nagroda na festiwalu Netia OFF Camera - wygrana w Konkursie Polskich Filmów Fabularnych (2015) w kategorii Najlepsza Rola Męska za film „Body/Ciało”.

Wybrana filmografia:

- 2016 - „Zaćma”
2015 - „Body/Ciało”
2013 - „Układ zamknięty”
2002 - „Zemsta”
1994 - „Trzy kolory: Biały”
1992 - „Psy”
1990 - „Ucieczka z kina „Wolność”
1981 - „Człowiek z żelaza”
1976 - „Karino”
1966 - „Czterej pancerni i pies” (serial TV 1966 - 1970)

ROBERT WIĘCKIEWICZ - Zawada

Wybitny aktor filmowy i teatralny. Sławę zdobył dzięki roli gangstera „Blachy” w serialu „Odwrócenie”. Regularnie pracuje z największymi twórcami. Grał między innymi w filmach Agnieszki Holland, Wojciecha Smarzowskiego i Andrzeja Wajdy. Ostatnio wystąpił też jako Twardowski w popularnym cyklu „Legendy polskie”. Czterokrotny zdobywca Orła, Polskiej Nagrody Filmowej: Najlepsza Główna Rola Męska za film „W ciemności” (2011), Najlepsza Główna Rola Męska za film „Różyczka” (2010), Najlepsza Drugoplanowa Rola Męska za film „Ile waży koń trojański” (2009), Najlepsza Główna Rola Męska za film „Wszystko będzie dobrze” (2007). Dwukrotny laureat nagrody za Najlepszą Rolę Męską na Festiwalu Filmowym w Gdyni: „Wszystko będzie dobrze” (2007) i „W ciemności” (2011).

Wybrana filmografia:

- 2015 - „Ziarno prawdy”
2015 - „Król życia”

2014 - „Pod Mocnym Aniołem”
2013 - „Waleśa. Człowiek z nadziei”
2011 - „W ciemności”
2010 - „Różyczka”
2008 - „Lejdis”
2004 - „Vinci”

ŁUKASZ SIMLAT - Maciąg

Wszechstronny aktor filmowy i teatralny. Jego kariera przyspieszyła dzięki Izabelli Cywińskiej. Reżyserka dostrzegła go w serialu „Boża podszewka”, a później dostał większą rolę w jej filmie „Kochankowie z Marony”. Obecnie to jeden z najczęściej obsadzanych aktorów. Laureat nagrody na Festiwalu Filmowym w Gdyni w kategorii Najlepsza Drugoplanowa Rola Męska za film „Zjednoczone stany miłości” (2015).

Wybrana filmografia:

2016 - „Belfer”
2015 - „Karbala”
2015 - „Moje córki krowy”
2014 - „Jeziorak”
2013 - „W imię...”
2011 - „Wymyk”
2006 - „Wszyscy jesteśmy Chrystusami”
2005 - „Kochankowie z Marony”

IRENEUSZ CZOP - Kulesza

Popularność zdobył rolę w serialu „Samo życie”. Ale Ireneusz Czop świetnie czuje się na deskach teatru. Za swoje artystyczne dokonania zdobył kilka prestiżowych wyróżnień, między innymi Łódzką „Złotą Maskę” i czy nagrodę miesięcznika „Teatr”. Krytycy doceniają też jego liczne filmowe kreacje.

Wybrana filmografia:

2016 - „Prosta historia o morderstwie”
2014 - „Jack Strong”
2014 - „Obywatel”
2012 - „Pokłosie”
2011 - „W ciemności”

TOMASZ ZIĘTEK - Feliks

Jeden z najzdolniejszych aktorów młodego pokolenia oraz utalentowany muzyk. Jest wokalistą zespołu „The Fruitcakes”, gra też na gitarze. Stworzył też solowy projekt akustyczny projekt „The Ape Man Tales”. Karierę aktorską rozpoczął w 2005 roku w Nowym Teatrze w Słupsku rolą w sztuce „Betleyem polskie”. Na dużym ekranie zadebiutował w dramacie „Czarny Czwartek. Janek Wiśniewski padł” (2011).

Wybrana filmografia:

2015 - „Carte blanche”
2015 - „Demon”
2015 - „Body/Ciało”
2014 - „Kamienie na szaniec”
2011 - „Czarny Czwartek. Janek Wiśniewski padł”

PRZEMYSŁAW BLUSZCZ - Berg

Aktor, z wykształcenia lalkarz. Z reżyserem Maciejem Żakiem po raz pierwszy spotkał się na planie dramatu „Supermarket”. W 2002 roku został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. Jest laureatem nagrody na Festiwalu Filmowym w Gdyni - Nagrody Prezydenta Miasta Gdyni za Najlepszy Debiut Aktorski za film „W dół kolorowym wzgórzem” (2004).

Wybrana filmografia:

2016 - „Konwój”
2016 - „Szczęście świata”
2014 - „Jeziorak”
2012 - „Jesteś Bogiem”

AGNIESZKA ŻULEWSKA - córka Nowackiego, żona Feliksa

Laureatka Nagrody im. Zbyszka Cybulskiego dla Najlepszej Aktorki przebojem weszła do filmowej branży. Ale jak sama mówi, ta szybka sława tylko rozbudziła w niej pragnienie eksperymentów teatralnych. Współpracuje z TR Warszawa.

Wybrana filmografia:

2015 - „Demon”
2015 - „Chemia”
2014 - „Hardkor Disko”
2012 - „Bejbi blues”

DOROTA KOLAK - żona Nowackiego

Pochodzi z rodziny silnie związanej z teatrem. Aktorstwo było jej wielkim marzeniem. W teatrze czy na filmowych planach uwielbia prawdziwe wyzwania. I jak mówi - im rola jest bardziej skomplikowana, tym lepiej. Dwukrotna laureatka nagrody na Festiwalu Filmowym w Gdyni: Złoty Lew za Najlepszą Drugoplanową Rolę Kobięcą za film „Jestem twój” (2009) oraz Nagroda za Najlepszą Drugoplanową Rolę Kobięcą za film „Zjednoczone stany miłości” (2015).

Wybrana filmografia:

2016 - „Powidoki”
2015 - „Carte blanche”
2015 - „Zjednoczone stany miłości”
2013 - „Chce się żyć”